

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,

Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Przedpłata wynosi: • ekspedycji • agencjach i na pocztę kwartalnie 2 mk. z odnośnictwem do domu 242 mk.; miesięcznie 67 fen. z odnośnictwem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

RODACY I RODACZKI!

Przyszła wojna na świat, by powieść ludzkość przez kałuże krwi, legiony mogił, morze łez i bólu! Gina miliony ludzi od kul, w perzynę obraca pożoga całe zagrody, kwitnące wsie i miasta. Krwawy rok zniszczył, zdruzgotał szczęście tysięcy rodzin, a oprócz cierpienia zjawilo się straszne widmo głodu i nędzy. — Cała ludzkość jest tem dotknięta, **najwięcej jednak cierpi nasza męczeńska Polska**, na której żyznych niwach toczy się najokrutniejsza walka od początku wojny. **Tysiące wsi polskich i setki miasteczek jest z ziemią zrównanych.** Bracia nasi są bezdomni, bez chleba i odzienia. Dzieci mrą z głodu i zimna, mnóstwo chorób zakaźnych dziesiątkuje ludność. Prawie wszystkie fabryki i warsztaty pracy stały beczynne, zabierając setkom tysięcy robotników możność zarobku.

Jedyną dzielnicą Polski, która na swej ziemi nie została dotknięta pożogą wojny, to zabór pruski, a chociaż ciężkie ponosimy straty na polu walki w ludziach, to jednakże o całe niebo jesteśmy szczęśliwsi od tych braci naszych, którzy prócz utraty osób ukochanych, pozbawieni są jeszcze dachu i chleba. — W porównaniu do tych nędzarzy panuje u nas dobrobyt, zarobki w ostatnim czasie się podwoiły, a mimo drożyzny, wielu z nas robić może oszczędności.

Rodacy, odzywamy się do Was z błagalną prośbą, nie zamykajcie serc Waszych dla naszych nieszczęśliwych braci — obowiązek to nasz najświętszy i najmiłszy, zarazem, chrześcijański i narodowy. — Brońmy ich od zatury, brońmy od głodu i zimna, niechaj każdy spieszy z najmniejszym choćby datkiem, toć to krew krwi naszej, kość naszej kości. — Udowodnijmy, iż chociaż odcięci od pnia rodzinnego, my Polacy w Berlinie i na obczyźnie, nie zatraciliśmy poczucia narodowego i nie zobojętnieliśmy dla wspólnej sprawy. — Społeczeństwo nasze dało już dowód ofiarności, we wszystkich pismach naszych całe łamy wypełnione są wyszczególnieniem sum, przeznaczonych dla bezdomnych. Wzruszające mieliśmy przykłady miłości Ojczyzny i bliźniego, gdy robotnicy lub żołnierze z pola walki oddawali nieraz całe swe dochody, lecz niestety są jeszcze tysiące takich samolubów, których twardego serca nie zdoła zmiękczyć ani niedoła naszych braci, ani morze łez, wylanych z głodu. — Do tych udajemy się zatem w pierwszym rzędzie z tą ufnością, że może wreszcie słowa nasze obudzą w nich poczucie obywatelskie i miłość bliźniego; — lepiej złożyć ofiarę późno — jak nigdy! — Ci zaś wszyscy, którzy pospieszyli już z pieniężną pomocą, niechaj zrozumieją, że jednorazowy datek nie wystarcza, gdyż obowiązkiem każdego z nas jest dawać składkę nie raz, najlepiej co miesiąc, lub nawet co tydzień. — **Nie odsetki tylko, lecz część mienia swego!** Najlepiej, jeśli każdy oddawać będzie wszystko, co może, choć drobną kwotę, a z tych drobnych datków urosną tysiące i ocali się tysiące braci naszych.

Matki i żony Polki, które odznaczałyście się zawsze głęboką miłością Ojczyzny i bliźniego, pomóżcie nam w tej zbrożnej pracy, zbierajcie każdy grosz, zachęcajcie mężów i synów waszych do ofiar, pamiętajcie ile dzieci i sierót wyciąga do Was ręce o pomoc. — Młodzieży polska i Ciebie wzywamy do wspólnej pracy narodowej, niechaj życie Wasze młode rozpocznie się pod sztandarem zaparcia siebie, odmawiania sobie przyjemności i rozrywek, a zaoszczędzone na tem grosze składajcie dla naszych bezdomnych rodaków.

Składki upraszamy przesyłać na ręce p. Juliana Sokołowskiego, Berlin, Kochstrasse 19.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Berliński Komitet dla bezdomnych

Stefan Waleńczak,
sekretarz.

adwokat Koszutski,
prezes.

Julian Sokołowski,
skarbnik.

Związek Tow. Polskich Robotniczych, Zjednoczenie, Okręg Sokołów, Okręg Śpiewaków,
Okręg Towarzystw Oświatowych Kobięcych, Wyzwolenie, Komitet Polityczny.